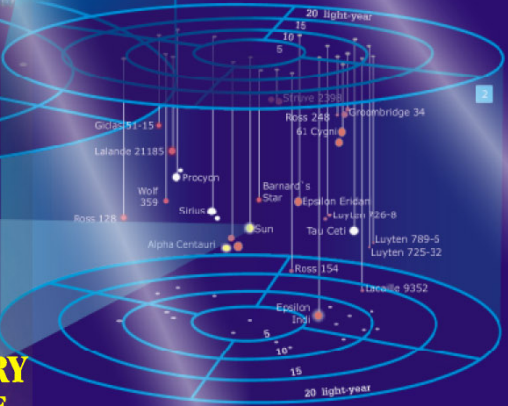
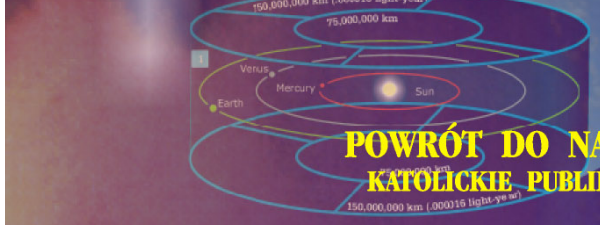
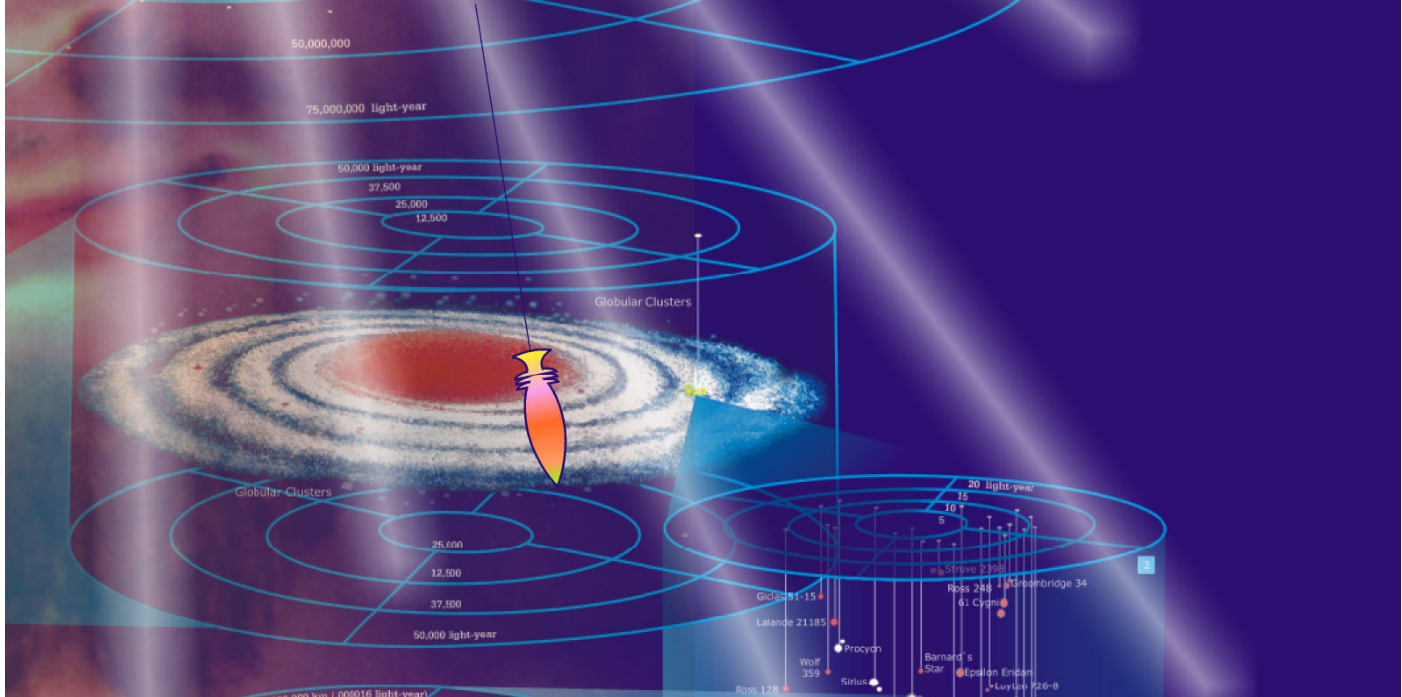
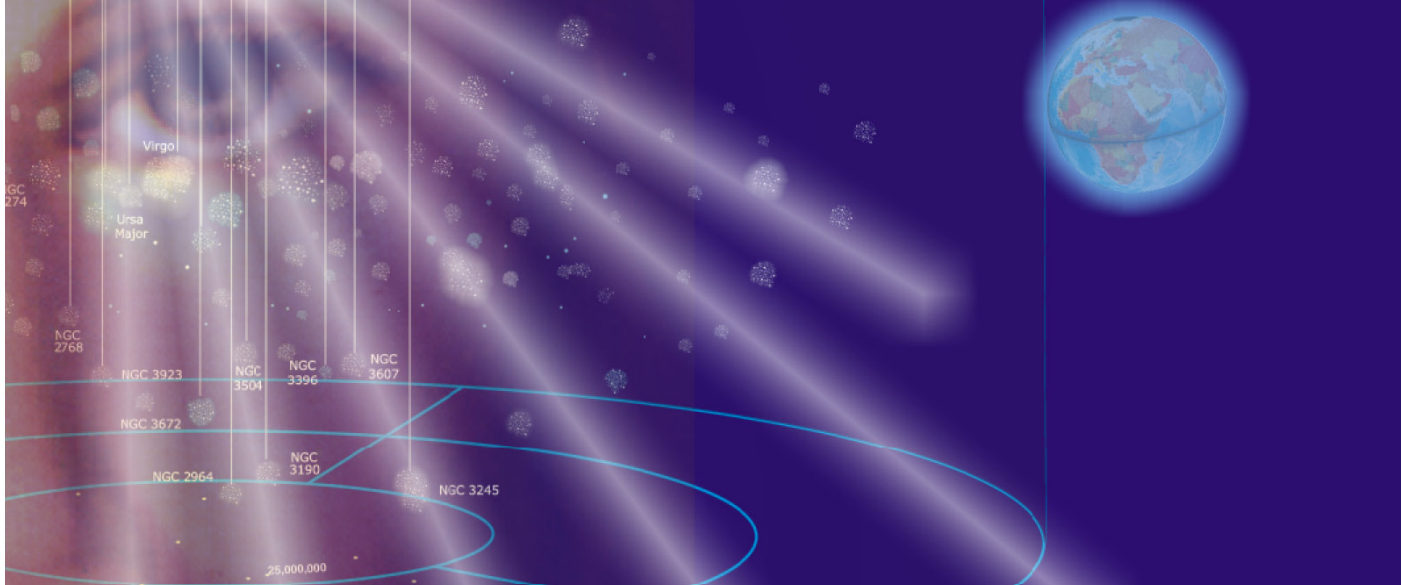




**Zeszyt Nr 1/2003**  
**Gdańsk**

# Opakowanie Opatrzności



**POWRÓT DO NATURY**  
**KATOLICKIE PUBLIKACJE**

# JAK POMÓC SOBIE I INNYM? SPOSOBY NA CHOROBY

Zeszyty pod red. Zbigniewa Kozłowskiego  
ISSN 1730-3710

1

## Spis treści

Słowo wstępu .....	3
Znaki opętania w XX wieku.....	4
Zaproszenie do radiestezji.....	6
Medycyna a Hipokrates (Primum non nocere).....	8
Czy posiadamy zdolności radiestezyjno-różdżkarskie.....	9
Świat energetyczny.....	11

KATOLICKIE PUBLIKACJE  
"Powrót do Natury"

# Słowo wstępu

## Nadchodzi Era Wodnika

Czy wiesz, że w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku czekają świat niezwykle wstrząsy? Jak się w tym odnaleźć, co robić, jaką drogę wybrać?

Ciała materialne zaczną się wysubtelniać – już wielu odczuwa na swoim ciele mrowienia, ciepło czy inne nieznanne dotąd odczucia. Pociąga ich świat Ducha i czują powołanie do zajęcia się sprawami wyższymi, by przeistoczyć panującą na Ziemi chaos w Królestwo Pokoju.

Wstrząsu, który stoi przed nami, nie da się jednak zdefiniować znanymi nam ziemskim językiem. Tak uważa wielu jasnowidzów, astrologów, wróżbitów. Czy należy się go obawiać? Zależy to od nas samych, gdyż będzie to ponadnaturalne oczyszczenie, które zapowiadał Bóg już kilka lat temu, stoimy bowiem na progu nowego wymiaru. Zdaniem wielu astrologów, mistyków, wróżbitów to dziesięciolecie będzie poddane działaniom destrukcyjnych sił kosmicznych, tj. niewidzialnemu Kościołowi Wspomagająco-Pokutującemu, w którym to siły destrukcyjne i pozytywne będą walczyły o największą wartość człowieka – o jego Duszę.

W naszym materialnym świecie mogą się zmienić biegi prądów morskich, ekliptyka i biegunowość Ziemi. Może nastąpić wiele przewartościowań, zanim nastąpią trzy dni ciemności poprzedzające Paruzję Chrystusa.

Według wielu przepowiedni zbliżamy się do jakiegoś okresu ewolucji. Świat nie zginie, ale przeistoczy się zarówno w materialnym, jak i duchowym wymiarze. Chiński kalendarz przypomina, że do lutego 2003 roku trwa jeszcze Rok drapieżcy Tygrysa. Potem zaczyna się Rok Królika, który przyniesie duży skok w ewolucji człowieka i Ziemi. Rok 2003 będzie również rokiem Księżycy i Kobiety. Księżyc zaś jest odbiciem Słońca, nie niesie światła, lecz mroki. W wielu wypadkach to co uważamy za dobre, może właśnie być złem przynoszącym destrukcję duchowe – na to wszystko otworzą się nasze oczy. Przesłania te mają swoje potwierdzenia w objawieniach z przeszłości. Wiele już się spełniło, wiele nie spełni się, gdyż zależy to od nas samych, tj. od duchowego włączenia się w zamianę złego na dobre, w odrzucaniu złego na naszej drodze i obieraniu dobra.

Zaczną się wytracać i przeminą bezpowrotnie wszelkie bałwochwalstwa, liczne religie i wyznania, które ciągle jeszcze obstają przy wyobrażeniu Boga zemsty i wywodzą z niego wieczne potępienie. Przemienie również uwielbianie ludzkiego ja, gdyż nie ma trwałości to, co nie jest z Boga. Nadchodzi czas, kiedy grzeszne życie przemienie, ludzie będą zasiewać dobre ziarno w glebę życia. Plon będzie wówczas prawem życia, które oni spełnią – i które ich wypełnia. Każdy człowiek, rodzina, społeczeństwo kształtuje swoje życie tu – na Ziemi. Poprzez swoje postępowanie wytwarza energie, które odkładają się w świecie astralnym, duchowym i jakie siły wprawi on mądrze czy niemądrze w ruch – takie muszą ku niemu, do punktu wyjścia powrócić jak koło, które nieubłaganie się zamyka.

Okres przejścia w nowe tysiąclecie jest czasem rozliczania, który oznacza, że świat nasz wyszedł już spod wpływu znaku "Ryb", pod którym to wpływem pozostawał przez 2000 lat, a zaczął wchodzić pod specjalny wpływ "Wodnika", pod którym pozostawać będzie przez nadchodzące tysiąc lat. W epoce poprzedniej panował astrologicznie nad Ziemią żywioł wody (Ryby) i z wody dostawaliśmy siłę, dawała ona moc i potęgę narodom i państwom. Kraje nadmorskie rządziły światem, bo panowanie nad oceanami stanowiło o potędze. Władca znaku Ryb, planeta Neptun, oddaje teraz swe królewskie berło – trójząb w ręce planety Uran, władcy znaku Wodnika i żywiołu powietrza.

Żywioł powietrza związany jest astralogicznie ze znakami zodiakalnymi Wagi, Wodnika oraz Bliźniąt. Oznacza na wyższych planach świat myśli i strefę myślową, bo myśl zaczyna się już budzić przy wyższych uczuciach, choć jeszcze bez pełnej świadomości własnego ja. Merkury przedstawiany był w przeszłości jako lotny postaniec bogów Olimpu, niosący rozkazy potęg wyższych, promotor myśli i postępu. Skrzydła u jego sandałów są symbolem tego żywiołu. Kto w tej epoce opanuje powietrze (przesyłanie energii przez ten żywioł) i nawiąże łączność z Kościołem Wspomagającym, ten będzie panował nad Ziemią, a potężne floty powietrzne bytów z kosmosu szybkość będą w przestworzu, niosąc pomoc i wyzwolenie lub śmierć i zagładę atomową, o ile ludzkość nie opamięta się na czas i nie zjednoczy się we wspólnym wysiłku budowania Nowego Świata, by panujący obecnie na Ziemi chaos przewartościować w Królestwo Pokoju.

Ten, kto rozpoznaje swoje własne przyczyny, ten również zna łańcuchowe powiązania przyczyn na tym świecie, których skutki prowadzą do wielu różnorodnych chorób, cierpień i utrapień. Ten, kto ma wgląd w prawo siewu i zbioru, zna również drogę wyjścia z zaburzeń ludzkiego ja. I ten kto idzie drogą wyprowadzającą z cierpienia, udręczenia, choroby i ułomności – będzie stwarzał coraz mniej przyczyn. Dzięki temu zły siew w glebie życia małe, a wschodzi w niej dobry siew – życie w Chrystusie.

## Znaki opętania w XX wieku

Narody skazane na zagładę odznaczają się tym, że tracą wszelkie prawa i uczucia religijne. W związku z tym obniża się ich moralność, ponieważ duszami ludzi nie kierują już boskie prawa.

Wiadomo, że człowiek składa się z duszy i ciała. Ciało jest mieszkaniem ducha, który z kolei dzieli się na złe i święte. Skoro dusze zachwaszczone są złym duchem, staje się jasne, kto takim człowiekiem kieruje.

Powoli następuje zwyrodnienie mózgu i wszystkie zdolności takiego narodu koncentrują się w jednym określonym kierunku – w kierunku materialnych interesów! Umysły ich pracują wyłącznie w sferze twórczości przemysłowej, przejawiają zadziwiające postępy w mechanice, chemii, handlu, stwarzają warunki rozkosznego życia. Zacieiera się odczuwanie pierwiastków boskich. Ustają emanacje wywoływane silną wiarą. Nawet sztuka przyjmuje pseudorealny zgubny kierunek. Pod pozorem rzekomej „artystycznej prawdy” muzyka staje się jazgotliwa, hałaśliwa, chaotyczna i działająca w sposób szczególnie na nerwy! Malarstwo i rzeźba podnosi kult brzydoty i pornografii, literatura ulega skażeniu, idealizując występki i rozluźnienie obyczajów. Przez długi czas nikt nawet nie spostrzegł, że pod kwitnącą i wysoce „kulturalną” zewnętrżnością stopniowo dokonuje się moralne i fizyczne zwyrodnienie. Społeczeństwo oddaje się zwierzęcym namiętnościom, niestłuchana pycha opanowuje umysły, a jej dzikie okrucieństwo staje się taką samą potrzebą, jak głód i pragnienie, i czeka tylko okazji, aby się przejawić w formie niebezpiecznego szaleństwa.

Przed wystraszoną wrokiem całego cywilizowanego świata nagle ukazuje się naród, który pod zewnętrżną błyszczącą powłoką zżerany jest przez żądze swego poprzednio dzikiego stanu; zatracił szacunek, poczucie godności, moralności, obowiązku i miłosierdzia, poszanowania Boga i bliźniego.

I takie właśnie narody, które zeszyły do poziomu pierwotnych hord, stanowią niebezpieczeństwo dla wszystkiego, co je otacza. Niebezpieczeństwo to jest tym większe, że narody te są straszne przez swoje bogactwo, ordynarną dyscyplinę, przez wyższość techniki, stan dzikości i okrucieństwa umysłowego.

W chwilach takich nieomylnie przeznaczenie wydaje na światło ducha zniszczenia. Okoliczności nieuchronnie wiodą do samozniszczenia. Prowadząc wojny mimo swej przewagi technicznej, nigdy ich nie wygrywają. Podjudzani są przez niebezpiecznych mącieli powszechnego spokoju, którzy często w rękawiczkach doprowadzają do takiego stanu, mając na uwadze korzyści materialne i bogacenie się na krzywdzie drugich. Wśród powszechnego strachu, wywołanego ich zwierzęcym okrucieństwem nad bliźnimi, wskrzeszającym z głębin przeszłości obrazy pierwotnych czasów, są ujarzmieni i karani. Niechby taki naród, który został rozproszony po świecie, został zupełnie izolowany i pozostawiony samemu sobie, to wstręt do piękna i występki przeciw naturze cofnęłyby go do stanu zwierzęcego – wymordowałyby się nawzajem.

W nadchodzącej Apokalipsie zniszczone zostaną jedynie tylko te ciała, które stały się niebezpieczne i szkodliwe. To samo podstawowe prawo działa także we wszystkich niższych światach.

Zdarza się także niekiedy w ciągu wieków, że i kulturalne narody wpadają w stan atawizmu i skutkiem tego stają się niebezpiecznymi dla swoich sąsiadów. Wówczas i do nich stosuje się wspomniane przez nas prawo. Przykładem niech będzie komunistyczna Rosja, która na podłożu martyrologii milionów istnień wybudowała pod przywództwem żydów ustrój bez Boga.

Podobne wypadki zdarzały się zwykle w takich czasach, kiedy cywilizacja upadała na skutek swego przeżycia się lub nawet z powodu nieodpowiedniego jej rozwoju. Przykładem niech będzie potęga babilońska, państwo egipskie, rzymskie – które poprzez kult bożków, poprzez uprawianie szatańskich praktyk stoczyły się, wykorzystując do swych praktyk demoniczne pentagramy oraz siły astralne.

Wykonywanie z całą rozciągłością Lucyferycznego Planu zniszczenia Kościoła przez Duchowieństwo niech będzie tego przykładem w Kościele Chrześcijańskim. Balans energetyczny pomiędzy Złem a Dobrem został zachwiany. Zło wzięło górę nad dobrem i pięknem.

*Stuchaj ziemi! Oto Ja przywiodę złe na lud, owoc myśli ich,  
że słów moich nie słuchali, a zakon Mój porzucili. (Jerem 6,1)*

Tylko modlitwa, egzorcyzmy, święcona woda i czyste powietrze mogłyby oczyścić podobne „akwarium”, w którym wszystko: aura, ściany i przedmioty przepelnione są astralnym kałem, w jakim społeczeństwo wyrasta. Siły demoniczne mnożą się, żywiąc się emanacjami mieszkańców i zarażonym powietrzem! Przy tym fluidyczni mieszkańcy dusz mogą zamienić się w istoty wampiryczne, szkodliwe i tak dalece niebezpieczne, że niekiedy dla ich odpędzenia trzeba używać ognia. Gdyby człowiek miał możliwość ujrzenia tych tysięcy diabłów, które przyciągane przekleństwami, alkoholem tworzą i bez tego gęstą powłokę na skutek jego gniewnych emanacji – wzdrygnąłby się z przerażenia. Lecz ludzie nie widzą nic i najspokojniej oddychają zarażonym bakcydami powietrzem, skarżąc się na nagłe i niewyjaśnione bóle w ciele, choroby, zawroty głowy i bezsenność.

Niewielu zdaje sobie sprawę, że istnieje nadenergia Chrystusowa, która może zlikwidować wszelkie zło astral-

ne ciężące nad nami jako nasza karma. Tą nadenergią jest Krew i Woda Chrystusowa podana św. Faustynie Kowalskiej w obrazie Jezusa Miłosiernego z wersem "Jezu Ufam Tobie". Ufność jest podstawowym składnikiem Miłosierdzia i z tych przekazów dowiadujemy się, że kto ze skruszonym sercem zwróci się w modlitwie do Zbawiciela, poprosi o oczyszczenie przez Jego Krzyż, Krew, Wodę, ból duchowy – jego nadenergia oczyści wszelkie złe energie znajdujące się w Kronice Atmosferycznej w tym kazualnym komputerze, czyli Gwieździe Całości, która jest fenomenem całego wszechświata. Było to podane ludzkości już przez króla Dawida i zakodowane jest w symbolice dwóch trójkątów na fladze izraelskiej, czyli heksagramie makrokosmosu. Trójkąt z ostrzem skierowanym do góry należy do Kościoła Tryumfującego, jako chrześcijańska Trójca. Skupia się tam energia wszystkich dobrych uczynków. Można to nazwać "bożym bankiem". Przedstawiane jest w trójkącie tetragonalnym jako "Oko Opatrzności Boga Ojca". Trójkąt skierowany ostrzem w dół jako odwrotność – to kronika atmosferyczna, czyli bank astralny złego postępowania. Z niego spływa materializująca się energia w postaci chorób, kataklizmów, wojen itp. To wielki magiczny krąg Yin i Yang (białe i czarne) przedstawione na chińskim kole promieniowań. Dlatego też zgodnie z prawem przyczyny i skutku – stworzone już przyczyny, a więc to, co jeszcze nie jest zmazane i wibruje w Kronice Atmosferycznej – w tych latach szybciej spadać będzie na człowieka i duszę. Ludzie z tego powodu będą znosić ciężki los. Dla niejednego może to stać tzw. piekłem. W Kronice Atmosferycznej zakodowana jest przyszłość ludzkości i Ziemi, którą wielu postrzega przez sen, jasnowidzenie czy odczucia.

Już Nostradamus, aby dojrzeć przyszłość, wchodził pod piramidę i w ekstazie obserwował, jak układa się energia w ciągach czasów przyszłych. Wizjonerzy, jasnowidze, prorocy przez swoją nadświadomość łączą się z tym kazualnym komputerem i widzą obrazy przyszłych wydarzeń, które spełniają się dlatego, iż nikt tych zdarzeń nie oczyszcza przez włączenie nadenergii, w którą my ludzie jesteśmy włączeni. Energie te spływają na Ziemię jako materializujące się elementale żywiołów: Ziemi, Ognia, Wody, Powietrza, potocznie nazywane kataklizmami. Złe wizje, przyszłe kataklizmy, zdarzenia można przewartościować przez heroiczne uczynki, posty, cierpienia czy modlitwy do Miłosierdzia. Chrystus swoją energią cierpienia niweluje te rzeczy w Kronice Atmosferycznej.

Różni wizjonerzy i mistycy dopatrują się w tych latach przejścia z jednego świata (materialnego) w świat duchowy (energetyczny). Nie oznacza to, że nastąpi Koniec Świata, lecz koniec czasów zła, czasów antychrysta. W czasach tego potężnego przełomu spadną na całą Ziemię epidemie, choroby i kataklizmy. Planeta nasza jako żywy organizm będzie zrzucała z siebie jarzmo złych energii, będzie trząść się i otwierać, dopóki człowiek chce nad nią panować. W tym czasie ludzie mogą widzieć przeróżne znaki, które wstrząsną wieloma osobami – ci odwrócą się definitywnie od materializmu i zaczną gromadzić w Banku Bożym nieprzemijające skarby duchowe.

Co na ten temat mówią stare i nowe przesłania, przepowiednie, objawienia? Czym będą charakteryzowały się te lata? Co może się dziać? Królowa z Saby przewidywała, że nadejdzie taki dzień, iż po trzykroć słońce będzie wschodziło od zachodu, co wzbudzi w ludziach wielki zamęt, szok. Może być więc tak, że jakiś kawałek materii słonecznej, np. planetoida czy nieznana nam kometa przeleci w pobliżu Ziemi i spowoduje interferencję fal. Może ona zmienić biegunowość, a to spowoduje, że nie zapali się światło naturalne, co oznacza, że grożą dni ciemności. Zdarzenia te przewidziane są przez astronomów. Wiadomo już, że potężna kometa zbliży się do Ziemi i przeleci koło nas w czasie, gdy planety naszego układu słonecznego ustawią się w jedną linię. Ziemi zagraża nawet wytrącenie z orbity. Nostradamus określił, iż w siódmym miesiącu 1999 roku zstąpi z nieba "pan terroru". Potwierdzają to przytoczone dalej przepowiednie sprzed kilkudziesięciu lat. Lubimy wszystko personifikować, a słowo "pan", nie musi oznaczać ziemskiego człowieka, może oznaczać szatana, który ogłosił się "panem bogiem" zepsutego materialnego świata. Stąd też pozdrowienia "Z Panem Bogiem", a nie "z Bogiem Ojcem".

W Polsce nastanie czas ludzi dobrej woli. Już ks. Klimuszko, znany jasnowidz, przepowiadał dla Polski słoneczną przyszłość, że ona jedna wyjdzie ze światowych kataklizmów chroniona Wyższą Opieką. Od Polski rozpocznie się odrodzenie duchowe narodów ziemi. Niezbyt różowo przedstawia się przyszłość wielkich miast, USA, Niemiec, Francji, gdyż wiszą nad nimi potężne chmury czarnych destrukcyjnych energii astralnych. Prawo kosmiczne jest brutalne – podobne przyciąga podobne. Dzieje są coraz bardziej niebezpieczne i zdynamizowane. Musimy się jednak określić, kto jest kim i kto kogo reprezentuje? Nadchodzi czas Sprawiedliwości, która jest wyższym przejawem Miłosierdzia. Jest to więc czas odzyskiwania świadomości, tożsamości – z własnej i nieprzymuszonej woli. To ta wolna wola, którą odnajdzie w sobie każdy człowiek, może uratować świat przed zagładą.

Wielu mistyków, jasnowidzów, parapsychologów uważa, że w tym roku dojdzie do decydującej walki Dobra ze Złem. Są w to wprężone potężne Chóry Aniołów, Potęg i Mocy. Są to energie niewidzialne. One otaczają Świat i mają wpływ na naszą świadomość i wolę, która w obecnej dobie skłania się raczej do robienia zła niż dobra.

Po oczyszczeniu w roku Boga Ojca i Kobiety, każdy człowiek będzie mógł nawiązać łączność ze swoją nadświadomością, tj. swoją drugą połową wyższego "Ja". Nareszcie objawi się człowiek – kobieta i mężczyzna razem, czyli w zespoleniu tożsamości, a nie z biologicznej potrzeby. W nowym tysiącleciu wejdziemy w światło rozumowe, czyli w światło duchowe. Dla wielu ludzi, którzy potrafią wyciszyć w sobie wszystkie wewnętrzne astralne szumy, odrzucić dezinformacje – ten okres będzie wspinał się.

## Zaproszenie do radiestezji

Z odległych mroków przeszłości wyłoniła się wiedza, która wykorzystywana była przeważnie w praktykach mających dawać człowiekowi władzę nad siłami przyrody. Przez wielu, którzy jej nie rozumieli, traktowana była jako uprawiane czary i inne tajemnicze praktyki, w których uwypuklano istnienie tajemniczych sił nadprzyrodzonych.

Dzisiaj wiadomym jest, że owa tajemnicza wiedza, napiętnowana w przeszłości, to nauka o promieniowaniu występującym jako zjawisko fizyczne, dające się rejestrować przy pomocy naukowej aparatury pomiarowej. Do badań radiestezyjnych włącza się na świecie coraz więcej ludzi, którzy, poznając świat ducha, rozwijają w sobie zdolności radiestezyjne, tj. odczytywanie przy pomocy wahadła lub różdżki odpowiedzi przesyłanych nam z otaczającego nas świata nadprzyrodzonego. Co mówią na ten temat odkrycia naukowców mechaniki kwantowej?

Dziedzina ta bada cząsteczkę jako fizyczną strukturę i cząsteczkę jako falę. Okazuje się, że poza granicami elementarnych cząsteczek: protonów, neutronów, pozytronów – nie istnieje już świat materialny, lecz istnieją ich funkcje falowe. "Cały Wszechświat" składa się z pewnych substancji, nie są to materialne substancje, lecz wyższe, astralne i duchowe, mające w fizyce formę fali. Fale te są ściśle zorganizowane, bardziej niż świat materialny. Te funkcje falowe określają całą strukturę i budują cały świat fizyczny. Funkcję falową posiada człowiek, kamień, molekula itp. Właśnie funkcja falowa rządzi światem. Oznacza to, że materialny świat – to nie żywy świat – jest on rządzony przez funkcje falowe. Te wyższe inteligencje dzielą się na dodatnie i ujemne. Faktycznie świat rządzony jest przez Boga, który dopuszcza działanie ujemnych sił. Wylicza się to z matematyczną dokładnością – istnieje długość promieniowania fali, częstotliwość fali, faza fali itp. Fala dzięki swej elastyczności może przyjmować dziesiątki milionów form. Dlatego płynąca fala ma zdolność posiadania całej wszechświatowej informacji, czego nie mogą posiadać materialne ciała. Badania fizyki kwantowej potwierdzają, że gdy fizyk czy doświadczony radiesteta eksperymentuje swymi przyrządami, może on dać pewne zadanie funkcji falowej, tj. poprosić, żeby funkcja wydała mu cząsteczkę. W ten sposób była odkryta cząstka neutronu, antyneutronu oraz robiony był szereg eksperymentów z jądrami atomowymi. Dowiedziono z matematyczną dokładnością istnienie twórczych sił wszechświata, od których zależy cały świat materialny. Jest to ostatecznie odkrycie kwantowej mechaniki, którą uważa się za naukę.

Nauka podeszła do progu, za którym odkryła zupełnie inny świat. Faktycznie nauka doszła do kresu i zakończyła swoją pracę. Obecnie sprawa należy do religii, teologii, nauk radiestezyjnych, czyli promieniowania astralnego. To już nie jest rzecz nauki. Nauka opisuje tylko świat materialny i świat mechaniczny – to znaczy nauka podeszła i odkryła świat teologiczny – świat ducha. A teraz sprawa należy przede wszystkim do nauk teologicznych, które powinny wyodrębnić działanie minusowych sił duchowych w świecie i je likwidować.

Z nauk teologicznych znana jest ideologia Kościoła Katolickiego oparta na filozofii Tomasza z Akwinu. Gdy kończy się ta wiedza, zaczyna się Joga hinduska, która opisana jest w sanskrycie. Ponad tą wiedzą istnieje wiedza kabalistyczna – jest to wiedza o twórczości świata przekazywana przez Boga królowi Salomonowi. Wyżej od tej wiedzy istnieje wiedza mało jeszcze poznana – o Krzyżu Energetycznym. Jest On najdoskonalszym ostrzem spływu energii wyższych od kosmicznych. Oznacza to, że w strukturze poznania dowolnego państwa, dowolnego narodu, 80% powinno być podporządkowane naukom teologicznym, 13-15% – naukom filozoficznym i humanistycznym, a empirycznym naukom może być poświęcony jakiś mały procent. Jeżeli taka struktura będzie zachowana – świat zostanie utrzymany. Obecnie prawie wszystko jest rządzone przez siły minusowe, zmierzające do destrukcji, co można zaobserwować w naszym życiu.

Zastanówmy się, dlaczego obecnie trwa walka o rozbrojenie. Sprawa polega na tym, że ze wzoru  $E=mc^2$  wpływa jeden ważny fakt: oto nagromadzono ogromną ilość głowic z uranem 235. Okazało się, że jeżeli przez 50 lat wspomniany uran 235 przeleżakuje z zawartością 20% uranu w balaście – to zaczyna on samoistnie rozpadać się na pluton. Zawartości tego plutonu wystarczy, ażeby krytyczna masa, bardzo mała, rzędu 1% nagromadzonego jądrowego arsenału, samoistnie zaczęła eksplodować w podziemnych składach, może dojść do apokalipsy atomowej. Świat nie zna jeszcze tej brutalnej prawdy. Należy jednak zastanowić się, i to rozsądnie, co z nim zrobić? Czy wyrzucać w przestrzeń układu słonecznego, czy aż w przestrzeń międzyplanetarną?

Gdyby prowadzono matematyczne wyliczenia, równoległe do rozwijającej się jądrowej fizyki (to jest kwantowej mechaniki), nie dopuszczonoby do tego. Przewidzianoby zawczasu tworzenie się plutonu. Trzeba zaznaczyć, że pluton tworzy się w głowicach jądrowych. Minie jeszcze kilka lat i zacznie on samoistnie wybuchać, a nagromadzone są dziesiątki tysięcy ton. Kuli ziemskiej grozi rozerwanie na kawałeczki. Samozniszczenie to wyprodukował człowiek pod wpływem minusowych sił (matryc).

Świat fizyczny to półprawda. Utrzymują go w ryzach, jak wspomnieliśmy, funkcje falowe z przewagą tych ujemnych. Jak stwierdzają naukowcy, są one notowane w lewej stronie oscylografu. Oznacza to, że istnieje świat i antyświat, który nie przynosi pierwiastka życia, a może on tylko zniszczyć świat fizyczny. Aby poznawać świat duchów jasnych, musimy wyłączyć z niego minusowe siły astralne, które dążą do jego zniszczenia. Gdyby człowiek miał możliwość ujrzenia tych tysięcy diabłów, które przyciągane przekleństwami, tworzą i bez tego – gęstą po-

włokę na skutek jego gniewnych emanacji – wzdrygnąłby się z przerażenia. Lecz ludzie nie widzą nic i najspokojniej oddychają powietrzem zarażonym bakcyliami, żaląc się na nagłe i niewyjaśnione bóle w ciele, choroby, zawroty głowy i bezsenność.

Są dwie drogi prowadzące do do doskonałości duszy, ducha i ciała oraz do doskonałości umysłu, bowiem Chrystus powiedział: *Bądźcie doskonali, jak doskonałym jest wasz Ojciec Niebieski*.

Świątobliwość prowadzi do idealnej moralności – przez wychowywanie i ciągłe doskonalenie uczuć i instynktów rozwija ona serce, daje skupienie w modlitwie, umacnia samozaparcie i pogłębia poświęcenie dla dobra bliźniego. Jednocześnie jest to poznawanie wszelkich zakamarków duszy, cierpiącej fizycznie i moralnie, łącznie z zupełnym samowyrzeczeniem się. Jest to wychowanie duszy i jednocześnie poznawanie wielkości Bożej w najwyższym Jego Stworzeniu. Droga adepta radiestety – jest to więc droga nauki: wychowywanie rozumu, poznawanie zasad i praw natury rządzących kosmicznymi siłami.

## Medycyna a Hipokrates (*Primum non nocere*)

Choroba – to najczęstsza forma objawiania się przeznaczenia. Zachowanie zdrowia nastęrcza coraz więcej trudności zarówno poszczególnym osobom, jak i całym społeczeństwom.

Pod względem technicznym rozwój medycyny jest oszałamiający. Ale – paradoksalnie – im większy rozwój medycyny – tym więcej chorych i tym droższe leczenie.

Współczesna medycyna naukowa zatrzymała się w czasach Hipokratesa (400 rok przed Chrystusem). Wtedy kapłani uzdrawiali chorych świętym śpiewem i z zachowaniem przy tym rytuału. Wtedy już powstawały zakłady lecznicze, wtedy też powstała zasada *Primum non nocere* – “po pierwsze nie szkodzić”. Z tym problemem medycyna ma wiele problemów i dzisiaj. Podobnie jak wtedy, kandydatów na lekarzy kwalifikuje się z naboru, a nie wrodzonych predyspozycji. Medycyna ta od czasów Hipokratesa nie posunęła się w swoim rozwoju prawie wcale, jeśli przeciwstawimy postęp, jaki się dokonał na przestrzeni wieków w niektórych jej działach, zastojowi w innych. Przed Hipokratesem uzdrawianie należało do kapłanów, a więc było sprawą religii. Choroba była uważana za wyraz złości bogów i leczona przez kapłana "budującego most" (łac. *pontifex* – budowniczy mostu) poprzez nakłanianie chorego do pokuty i pojednanie go w ten sposób z bóstwem. Z punktu widzenia medycyny kapłańskiej choroba zawsze związana jest z winą, a uzdrawianie to akt pokuty, pojednania i nawrócenia.

Odwroćcie się Hipokratesa od tej tradycji jest jednocześnie odwróceniem się od "bycia chorym" i zwróceniem się w stronę "choroby". Tak więc medycyna do dziś zajmuje się diagnozowaniem i terapią "choroby", pomija zaś istotę problemu, czyli "bycie chorym". Człowiek "jest chory", a nie "ma chorobę". Jednak właśnie ten chory człowiek nie przez medycynę jest leczony, leczeniu podlega jego choroba, jej objawy. Sukcesy medycyny ograniczają się więc do chorób, nie dotyczą natomiast i nie odnoszą się do problemu "bycia chorym". W ten sposób, dzięki jednostkowemu traktowaniu chorób, mamy dziś wiedzę na temat poszczególnych grup objawów (epidemii, chorób zakaźnych itd.), z drugiej jednak strony nie dostrzegamy w ogóle, że nie zmieniło się w żadnej mierze samo "bycie chorym". Hans Bluher, który jak nikt inny potrafił naświetlić te wzajemne uwarunkowania od strony filozoficznej, pisze w swoim *Traktacie o sztuce leczenia*:

*Choroby to towary, którymi obarczono ludzkość; ilość chorób istniejąca na świecie zawsze pozostaje ta sama; w każdym razie jakiegokolwiek zmiany w tym zakresie w żadnym stopniu nie są uzależnione od interwencji człowieka. Gdy lekarz uzdrawia chorego, nie oznacza to, że usuwa ze świata choćby część choroby – podobnie jak spalanie nie niszczy materii – a oznacza, że lekarz zabiera temu człowiekowi jego indywidualny udział w chorobie i obarcza nim kogoś innego, nawet tego nie podejrzewając.*

Tematem naszym jest przeznaczenie człowieka, musimy zatem zająć się również problemem "bycia chorym", tym "towarem, którym obarczono ludzkość". W tym kontekście objawy interesują nas w mniejszym stopniu. Takie podejście do tematu sprawia, że konieczne jest powiązanie medycyny z filozofią i religią, nawet jeżeli medycyna lęklonie unika tego zestawienia. Zrozumiałe jest więc, że nasze wnioski w kwestii leczenia chorób okażą się zupełnie rozbieżne.

Aby jednak uniknąć nieporozumień, należy na wstępie podkreślić, że nie chodzi nam o atakowanie kogoś lub czegoś czy też osądzanie czyjegoś działania. Całkowicie niepodważalny pozostaje fakt, że współczesna medycyna w wielu przypadkach niesie niezbędną pomoc, którą każdy w krytycznej sytuacji z wdzięcznością przyjmuje. Płaszczyzną naszych rozważań nie jest pomoc, ale "bycie chorym" i uzdrawianie. Terapia medyczna ma swoje uzasadnienie i stanowi błogosławieństwo w momencie interwencji, nie ma jednak nic wspólnego z uzdrawianiem.

Uzdrawianie bowiem to zawsze uświęcanie, odbywa się ono w wymiarze nieznanym współczesnej medycynie. Objaśnienia pojęć i związków nie należy traktować jako krytyki, ale jako próbę wykazania, gdzie działania podejmowane są nieświadomie. Nieświadomość to nieodzowny zwiastun świadomości.

Wszystko ma swoje uzasadnienie we właściwym czasie – ale czas także odbiera to uzasadnienie. Pomyłka to

brak wiedzy, poznania – dlatego każda pomyłka oczekuje transmutacji, ponieważ wszystek otów zostanie kiedyś przemieniony w złoto. Tak jak zima marzy o lecie, a noc przygotowuje nadejście dnia, tak każda pomyłka nosi w sobie ukrytą prawdę – a naszym zadaniem jest uwolnienie załączka tej światłości.

Jednym słowem dziedzina choroby, badania przyczyn, uzdrawiania – jest to wiedza o świadomości ewolucji wszechświata i człowieka, poznanie wielkości Stwórcy w Jego Laboratorium.

Reasumując powyższe, powtórzyć trzeba, że nauka przemawia do rozumu człowieka, zaś religia, czyli dziedzina świętości – przemawia do serca i kształtuje duszę. My wszyscy posiadamy umysł, serce i duszę, chociaż wprawdzie pierwszy bywa najczęściej zaćmiony; oczywiście ludzi dobrego serca jest bez porównania więcej niż światłych umysłów. Większość, można powiedzieć, kieruje się tylko prostymi zmysłami, a małej garstce zaledwie dostępne bywa rozwinięcie pojęć teologicznych i połączenie tych praw z ewolucją wszechświata. Z tego też wynika, że religia jest niezbędna tak dla ludzi inteligentnych, nie mogących zupełnie oddzielić siebie od ciała, jak również i dla masy, dla której wyżyny abstrakcyjnych pojęć są niedostępne. Tak więc nauka magiczna, za jaką uważać należy radiestezję – ze względu na to, że posiadanie jej jest niebezpieczne i zdolne złamać słabe natury – nie może być dostępna dla tłumu i pozostaje dziedzictwem wyłącznie ludzi silnych umysłem i duchem. Ponieważ dla osiągnięcia doskonałości duch ludzki musi posiadać obie gałęzie wiedzy w jednakowym stosunku – więc sprawiedliwy i błogosławiony przechodzi następnie do poznania wiedzy, a uczony znów do niezbędnego wyrzeczenia się, do miłości do Boga i ludzi.

Uważam także za konieczne dodać, iż temu, kto stał się adeptem w tej dziedzinie, nie będąc sprawiedliwym, grozi daleko większe niebezpieczeństwo załamania się na drodze i nadużycia swojej wiedzy, ponieważ w głębi jego duszy wciąż jeszcze czają się ziemskie namiętności używania tej wiedzy dla zaspokojenia swoich potrzeb materialnych. Do poznawania tego przeogromnego świata astralnego, duchowego i energetycznego, którego nie widzimy, a który nas otacza i często bez naszej świadomości rządzi nami. Oddajemy tę publikację jako głębsze wtajemniczenie w dziedziny życia, które wielu uważało dotychczas jako niedostępną dla ogółu magię. Każdy człowiek, posiadający dobrą wolę, może poznać prawdę, zdobyć wyższą wiedzę, drogą pracy i wytrwałości. Im wyżej wzniesiecie się, tym lepiej będziecie poznawali mechanizmy praw, które powodują, że wiara, modlitwa i stosowanie dobra, a więc uczucia, wytwarzające czyste i gorące prądy, są niezbędne, jako przeciwwaga zła i stanowią prawo równowagi, na którym opiera się istnienie świata.

*Zbigniew Kozłowski*

## **Czy posiadamy zdolności radiestezyjno-różdżkarskie?**

Jest to pytanie najważniejsze, na które znajdujemy odpowiedź w Piśmie Świętym w słowach Chrystusa: *Bądźcie doskonali, jak Bóg Ojciec doskonałym jest*. Każdy człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo samego Boga, więc posiada zdolności nie tylko radiestezyjne, różdżkarskie, lecz i inne np. takie jak: jasnowidzenie, łączność charyzmatyczną ze światem Ducha, biolokację, moc i siłę leczenia siebie i innych. Właściwości te posiadamy jako wrodzone, u wielu są one utajone i nie każdy zdaje sobie sprawę, że takowe posiada, lecz każdy może je w sobie rozwinąć.

Niniejsza publikacja ma na celu odkrycie w sobie i rozwinięcie zdolności radiestezyjnych i różdżkarskich oraz ukierunkowanie ich ku rozwinięciu w sobie daru leczenia bioenergią. Nie zawsze w naszym otoczeniu znajduje się doświadczony radiesteta, który może zachęcić nas do praktykowania wahadłem czy różdżką. Lecz każdy sam może po krótkim treningu, sprawdzić swoje predyspozycje i pracować nad rozwinięciem ich. Do tego samosprawdzenia naszych możliwości radiestezyjnych będzie potrzebne nam wahadło jako czuły łącznik ze światem Ducha.

Wahadło jest przyrządem, który pozwala nam odczytać przesyłanie fal ze światów wyższych, astralnego i duchowego. Najprostszym wahadłem może być jakikolwiek przedmiot pochodzenia naturalnego. Doskonale jest wahadło magnetyczne wykonane na wzorcu promieniowania Ziemi, opatrzone trzema bateriami (pierścieniami) z krzyżem na wierzchu. Przez Krzyż nie włącza się zło (duchy demoniczne). Schemat doskonałego wahadła na promieniu Ziemi podamy w dalszej części tej publikacji. Na początek może to być szklana, drewniana lub zrobiona z chleba kulka, kasztan, żołędź. Do takiego wahadła przymocowujemy kawałek cienkiego bawełnianego sznurka, długości około 30 cm. Na końcu robimy węzełek, aby sznurek nie wysunął się nam z ręki przy szukaniu długości linii promieniowania. Długości linii promieniowania szuka się między dwoma palcami lewej ręki (+) i (–), kciukiem i palcem wskazującym.

### **Sposoby nawiązania łączności ze światem Ducha**

Chwytny sznurek tuż przy sercu wahadła, wypuszczając rozbujałe lekko wahadło z palców i obserwujemy, kiedy będzie ono przechodziło w oscylację kolistą. Pełne koła między dwoma palcami oznaczają naszą falę w świecie Ducha tzn. mamy łączność z naszym dobrym opiekunem (Aniołem Stróżem).

Lewą dłoń kładziemy na splocie słonecznym, tj. w okolicach pępka, gdyż tam właśnie umieszczony jest jeden z naszych ważniejszych czakramów energetycznych. Wyciszamy się wewnątrz i staramy się uwolnić od niepo-



trzebnych myśli, koncentrując tylko na wahadle i myśli, przez którą chcemy nawiązać łączność ze swoją nadświadcnością tzn. swoim duchowym jasnym opiekunem.

Najlepiej te rzeczy robić nad krzyżem lub obrazkiem Jezusa Miłosiernego. Promieniująca Krew i Woda z Serca Chrystusa jest nadenergią samoistnie oczyszczającą wszelkie złe emanacje. Poprzez słowa: *Niech żyje Jezus Chrystus, Pochwalona niech będzie Matka Boża, Duch Święty, Bóg Ojciec w Trójcy Jedynej!* powinna nastąpić oscylacja wahadła w prawo (koła zgodnie ze wskazówkami zegara), jesteśmy pewni, że mamy łączność z Dobrem.

Drugim ważnym pytaniem jest: Czy posiadamy własności radiestezyjne?

Po kilku chwilach wolno zwisające lub lekko rozbujane wahadło zaczyna powoli robić ruchy koliste lub elipsowe w prawo, zgodnie ze wskazówkami zegara. Taki kolisy ruch oznacza „Tak” lub „Plus”. U niektórych ruchy nastąpią dopiero po pewnej chwili, najpierw bardzo wolno wahadło zataczało będzie małe koła lub elipsę w prawo. U tych, którzy mają bardziej rozwinięte predyspozycje, ruch wahadła będzie zdecydowany, a koła większe.

Najważniejszą rzeczą przy ćwiczeniu wahadłem jest to, aby się „wyzerować” umysłowo, być jak dziecię, które nic nie wie i nic nie sugeruje. Taka poza jest ważna, gdyż chroni nas przed złudną prawdą.

Podam tu przykład: Nawiązując łączność z duchowym opiekunem pewnej osoby, poprosiłem ją, aby przygotowała sobie w umyśle kilka pytań odnośnie swojej przeszłości, swoich przyjaciół, zdarzeń w życiu. Trzymając ją za rękę (dla lepszej łączności), poprosiłem, aby zadała w myśli pytanie pierwsze. Ruch wahadła nad obrazem Jezusa wskazywał „tak”, duże koła w prawo. Przy koncentracji i zadawaniu w myśli następnego pytania, wahadło odpowiedziało elipsą w prawo, a więc: trochę „tak”. Skomentowałem, że jest to półprawda. Przy zadaniu trzeciego pytania ruchy wahadła były wzdłużne, a więc: „nie”. Po podziękowaniu za łączność, spytałem, czy się zgadza. Kobieta odpowiedziała, że na dwa pytania odpowiedź była zgodna, odpowiedź na trzecie pytanie nie zgadzała się. Zapytałem, jakie to było pytanie? Czy zmieniałam szkołę podstawową – odpowiedziała. Odpowiedź była „nie”, a ona twierdziła, że szkołę zmieniała!

Zacząłem głębiej badać sprawę i okazało się, że zmieniła budynek szkolny, a zakres nauczania szkoły podstawowej się nie zmienił. Świat duchów jasnych jest szalenie delikatny i subtelny, i nad podziw inteligentny, tak że czasami wymuszamy pytanie, na które w krótkim słowie „tak” lub „nie” nie można dać jasnej odpowiedzi i my tłumaczymy sobie, że zostaliśmy zwiedzeni. Poprzez lekkie uderzenie serca wahadła (nieparzystą ilość razy), najlepiej w przedmiot drewniany lub pochodzenia naturalnego, zbijamy nagromadzony wokół niego *odd* (stare promieniowanie). Powinno się to robić przed każdym nowym ćwiczeniem, jeżeli wahadło nie jest magnetyczne. Teraz lewą dłoń wyciągamy przed siebie wierzchem do góry i rozwieramy wszystkie palce.

Serce wahadła ustawiamy nad jednym z palców, zadając mentalne pytanie: Jaki ładunek posiadamy w tym palcu, dodatni czy ujemny? Zaobserwujemy, że nasze wahadło nad dużym palcem robi ruchy wzdłużne, nad następnym koliste, i znowu wzdłużne i koliste.

Oznacza to, że posiadamy w sobie ładunki plusowe i minusowe, i że płyną w nas jakieś ukryte prądy, o których nie zdawaliśmy sobie sprawy. Polecałbym tu trochę poćwiczyć nad przedmiotami. Jeżeli weźmiemy np. jabłko, znajdziemy długość linii promieniowania poprzez wypuszczenie sznurka wahadła nad jabłkiem, do chwili aż zacznie zataczać pełne koła w lewo. Odwracamy jabłko ogonkiem do góry i zapytamy, jaki jest tu ładunek? Odpowiedź powinna być „ruchy wzdłużne” (–) (nie). Nad szypułką, gdzie kiedyś był kwiat, będzie oscylacja „tak”: koła w prawo. Każda rzecz materialna w naszym świecie jest funkcją falową i wysyła swoje określone promieniowanie.

Znalezienie długości linii promieniowania nad wszystkim, co badamy, jest bardzo ważne. W przypadku jabłka schodzimy do promieniowań w świecie roślin, w przypadku badania kamienia, wchodzimy w świat minerałów. W dalszych badaniach będzie to bardzo ważne i może się przydać.

Podam przykład: Będąc z wizytą u pewnej Pani w Chicago, zobaczyłem w jej mieszkaniu prześliczne kamienie otoczaki o różnokolorowych żyłkach. Potrzebne mi były takie do odpromienników. Spytałem, skąd je ma. Odpowiedziała, że była na wycieczce nad brzegiem jeziora Huron, w jedynym miejscu gdzie takie kamienie się znajdowały. Podała mi miejsce, w przybliżeniu ok. 80 km linii brzegowej. Pojechałem specjalnie nad to jezioro i zacząłem iść brzegiem wzdłuż, próbując znaleźć te piękne otoczaki. Schodziłem około 20 km, poświęcając prawie cały dzień. Wpadło mi do głowy, żeby znaleźć długość linii promieniowania kamienia, pobrać w lewo *odd* (promieniowanie), przeniósłem wahadło nad mapę – w odległości 30 km zaczęło się kręcić w prawo. Pojechałem i dokładnie w to miejsce trafiłem. Nieraz jeszcze próbowałem takie otoczaki znaleźć w innych miejscach, niestety były tylko na odcinku kilku kilometrów na długości kilkusetkilometrowej plaży.

Prowadząc dalsze ćwiczenia, sznurek wahadła łąpiemy tuż przy jego sercu i prowadzimy wahadło nad rozwartymi palcami lewej ręki, pomiędzy palcem wskazującym a kciukiem. Wahadło wykonywało będzie ruchy wolne, ruchy wzdłużne pomiędzy tymi rozwartymi palcami.

Powoli wysuwamy z palców sznurek, wypuszczając go spomiędzy palców, wydłużając odległość od serca wahadła, szukamy długości naszej linii promieniowania. Gdy wahadło zacznie zataczać ruchy najpierw elipsowe, a po chwili koliste, znaczy to, że znaleźliśmy swoją długość promieniowania, na której to powinniśmy pracować, badając siebie i swoje predyspozycje czy możliwości oraz badając leki czy zioła ze względu na ich przydatność

lub szkodliwość. Z długością linii promieniowania jest jak z telefonem – dzwoniąc pod niewłaściwy numer, nie otrzymamy potrzebnej informacji.

Podobne doświadczenie robimy, gdy sprawdzamy inną osobę. U mężczyzny testujemy prawą jego dłoń, u kobiety – lewą. Chcąc nawiązać łączność z opiekunem innej osoby, rozpoczynamy diagnozowanie nad stroną wierzchnią dłoni. Oczywiście pomiędzy palcami (dużym i wskazującym) szukamy długość linii promieniowania i trzymając na tej długości wahadło przystępujemy do pracy w testowaniu czy dobieraniu leków, ziół lub innych prac.

## Świat Energetyczny

Musimy zdać sobie sprawę, że poprzez wahadło wkraczamy w Świat Energetyczny, Świat Ducha, który dzieli się na dobro i zło. Istnieją trzy światy energii.

Świat! Kiedy człowiek używa tego słowa, wymawia go często bezmyślnie, nie tworząc obrazu, który by odzwierciedlał, jaki właściwie jest ten świat, o którym mówi.

Wielu, starając się wyobrazić sobie pod tym pojęciem coś konkretnego, widzi wszakże w Duchu niezliczone ciała niebieskie o różnych właściwościach i rozmiarach, uporządkowane w układy słoneczne, jak wędrują przez wszechświat po swoich trajektoriach. Wiedząc, że można odkrywać nieustannie nowe obiekty w miarę doskonalenia przyrządów służących do ich obserwacji, przeciętnego człowieka w końcu zadowala wyraz “nieskończoność”, w wyniku czego powstaje w nim mylące i fałszywe wyobrażenie.

**Świat materialny** – w religii jest to Kościół Pielgrzymujący – wszystko, co możemy widzieć, dotknąć, wszystko to, co jest zбите swoim stopniem zagęszczenia. Jest to tylko zbiór poszczególnych atomów uformowanych w pewnym kształt, posiadający swoje miejsce w przestrzeni.

Stworzenie materialne jest już od swego początku związane z niezmiennymi prawami tworzenia i rozkładu, albowiem to, co nazywamy Prawami Natury, jest twórczą wolą Boga, która swym działaniem nieustannie światy tworzy i rozkłada. Owa twórcza wola jest **jednolita** w całym stworzeniu, do którego należy świat subtelnomaterialny i gęstomaterialny, jako jedna **monolityczna całość**.

Wszystko to na siebie promieniuje, oddziałuje i jest przekazywaniem w łączności z materią drobnosubtelną i gęstomaterialną.

**Świat astralny** – w religii jest to Kościół Wspomagający i Pokutujący, a więc oddziaływanie na nas bytów tak dobrych, jak i złych – ze świata przez nas niewidzialnego.

Gdy głębiej się zastanowimy nad słowami Chrystusa do łotra na krzyżu: *Zaprawdę, powiadam tobie, jeszcze dziś będziesz ze Mną w raju*, to dochodzimy do wniosku, że raj to jeszcze nie Niebo. W raju został popełniony grzech wyływający ze zła. W Kręgach Niebiańskich już zła nie ma.

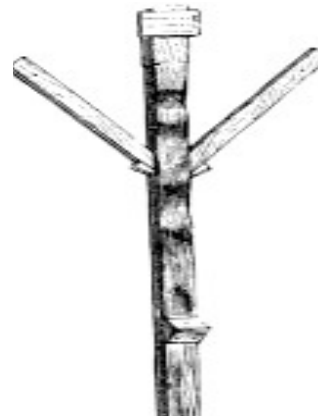
Trzeba tu więcej rozeznania, aby przez łącznik, jakim jest wahadło, nie wejść w Kościół Pokutujący, który składa się z potężnej ilości płaszczyzn oczyszczania dusz, które opuściły ziemskie ciała i są w procesie oczyszczania lub pokutowania jako demony, aby przejść w dalszy proces ewolucji ku doskonałości.

One to działają pod nadzorem złego ducha, gdyż wszystko ma swoją biegunowość. Są odłączone od czystych emanacji Bożej Miłości i pracują dla zła, aby włączyć adepta do swego królestwa albo aby ten stał się narzędziem wykonywania ich woli, czyli woli szatana, w budowaniu królestwa ciemności.

I tu wielu radiestetów, bioenergoterapeutów, egzorcystów jest pod działaniem tych bytów, gdyż pozornie uzdrawiają swoją bioenergią innych, nie mając rozeznania, jakie energie puszczane są przez nich w ruch. Tak czarną, jak i białą energią można uzdrawiać. Znajdujemy na to odpowiedź już w Starym Testamencie. Mojżesz, prowadząc Żydów do Ziemi Obiecanej, zwrócił się do Pana Boga z prośbą, by lud jego nie chorował. W tym miejscu podszywa się pan tego świata, księżę ciemności i poleca zrobić Mojżeszowi węża miedzianego, wywyższyć go na kiju, skąd będzie rozchodziła się energia uzdrawiająca. Z przekazów wiemy, że miały miejsce uzdrowienia.

Wąż jest zawsze symbolem szatana. Miedź z kolei jest dobrym przewodnikiem energetycznym. Modlitwa kierowana do Pana Boga, jest siłą napędową, pod którego podszywa się szatan. Były takie uzdrowienia. Jakże wielki jest spryt szatana, który poprzez to objawienie stworzył zapętłony krzyż, który krąży jako krzyż egipski – wisiorek, będący anteną w łączności ze złem.

Dla porównania podajemy promieniowanie kształtu węża i krzyża zapętłonego, który pobiera tylko energię astralną z płaszczyzn oczyszczania, a nie ma przejścia w świat duchów jasných, niebiańskich. Nad jednym i drugim symbolem wahadło będzie kręciło się energią wiru w lewo. Natomiast na Krzyżu z ramionami do góry, na którym prawdziwie umarł Chrystus, jak podają mistycy i stygmatycy – wahadło kręci się pełnymi kołami w prawo – więc promieniowanie jest prawidłowe.



*Prosimy o trening wahadłem, w jakim kierunku będzie oscylacja nad poszczególnymi zdjęciami.*

Trudne to do wytłumaczenia, ale na swój ludzki sposób rozumowania wyobraźmy sobie, że w świecie energii Pan Bóg jest energią uniwersalną, gdzie jest Zło i Dobro, podobnie jak prąd elektryczny, jest energią uniwersalną, gdzie jest plus i minus. Podłączając pod napięcie piecyk, mamy ciepło. Podłączając lodówkę, mamy zimno. W tej uniwersalnej energii jest także i szatan. Szatan i jego poplecznicy to zbuntowani Aniołowie stworzeni przez Boga. Skoro ta Uniwersalna energia Pana Boga obejmuje świat materialny i świat astralny, więc musi obejmować także i szatana, gdyż on jest tylko stworzeniem zbuntowanym przeciw Bogu, a stworzenie nie może być poza Stwórcą – jest więc w Nim, a więc włączone w Świat Ducha. Dla lepszego zrozumienia zrobmy sobie krótki podział:

#### Pan Bóg dzieli się na:

##### Lewica

Ojciec kłamstwa i nienawiści  
Antychryst  
Zły duch  
Wszetecznicza (czarna madonna)  
Świat duchów ciemnych

##### Prawica

Ojciec Dobra i Miłości  
Jezus Chrystus  
Duch Święty  
Matka Boska (jasnogórska)  
Świat duchów jasności

Tak możemy ciągnąć aż do swojej polaryzacji, polaryzacji kamienia i atomów, z których składa się cała materia. Musimy jednak mieć rozeznanie, że ciało człowieka jest mieszkaniem duszy. Dusza jest subtelnomaterialna, a więc astralna. Dusza jest mieszkaniem ducha, który dzieli się na dobro i zło. Jeśli człowiek zachwaci swoją duszę złym duchem – wlewają się demony i takim człowiekiem kierują. Nie zdaje on sobie z tego sprawy i wszelkie zjawiska paranormalne, uzdrowienia przypisuje sobie, a w rzeczywistości jesteśmy tylko narzędziami w otaczającym nas świecie duchów jasnych i ciemnych.

**Świat duchowy** – w religii jest to Kościół Tryumfujący, gdzie nie ma już żadnego zła. Dzieli się na Kręgi Aniołów, Archaniołów, Księstw, Mocy, Potęg, Panowań, Tronów, Cherubinów, Serafinów, Geniuszy, Duchów Żywiołów, 24 Starców, Świata Baranka, Kręgu Tronowego Trójcy Przenajświętszej oraz nadenergii "WINA".

#### **Świadomość, podświadomość, nadświadomość**

Terminem "stopień świadomości" określamy naszą wiedzę nabytą, inteligencję i wszystko to, co wykształciło nasz poziom umysłowy i duchowy. Jeden stopień świadomości składa się z 12 faz. Stopni świadomości jest dwanaście. Wielu zastanawia się nad tą numerologią. Bierze się ona z prastarej wiedzy Króla Salomona „Kabały” (Układy sefirotyczne), która to przekazywana była od Boga i miała na celu poznanie okultystyczne w świecie rzeczy stworzonych, a nie wyjaśnionych jeszcze przez naukę.

Cyfra dwanaście oznacza doskonałość. W Starym Testamencie cyfrą doskonałą było siedem, co oznaczało siedem Kręgów Niebiańskich. Chrystus podczas swej Duchowej Męki w Ogrodzie Oliwnym przed ukrzyżowaniem, podniósł te kręgi z siedmiu do dwunastu, co ma odbicie w dwunastu apostołach, dwunastu miesiącach w roku, dwunastu znakach zodiakalnych, dwunastogodzinnym czasie dnia i nocy.

Analizując te zagadnienia, zaczynamy wkraczać powoli w poznanie okultystyczne świata i jego coraz wyższych form oraz praw na przestrzeni jego ewolucji. Należy tu wyjaśnić, że pod słowem "okultyzm" kryje się poznanie rzeczy stworzonych, lecz nie wyjaśnionych przez naukę.

„Ezoteryzm” natomiast traktuje o tajemnej stronie religii. Źle się dzieje, że pod termin okultyzm podciągane są niestety wszelkiego rodzaju praktyki czarnej magii, wróżby, jak i wszelkiego rodzaju wywoływanie duchów. Pragniemy nadmienić, że rzeczy te nie mają miejsca w naszych wydaniach. Gdy bardziej zapoznamy się z wiedzą radiestezyjną oraz teleradiestezyjną, badając zdjęcia ludzi, których odbicie stwarza mentalny obraz w naszej

jażni, stwierdzimy, że ludzie niedorozwinięci, psychopaci i dzieci są w pierwszym stopniu świadomości. Człowiek o niskim intelekcie jest w świadomości drugiej. Ogół, który ma trzeźwe spojrzenie na świat, jest w świadomości trzeciej i poziomach wyższych. Ludzie uzdolnieni z wyższą wiedzą, celem w życiu i szerszym pojmowaniem świata są w świadomości szóstego i siódmego stopnia.

Stopnie świadomości rosną wciąż z nabywaniem wiedzy oraz uduchawianiem duszy – długość naszej linii promieniowania wydłuża się, co ma odbicie w długości sznurka na wahadle, pomiędzy palcami a jego sercem. Gdy kończy się jego długość, tzn. jesteśmy w dwunastej fazie jakiegoś stopnia świadomości, przechodzimy do pierwszej fazy następnego stopnia świadomości. Świadomość także dzieli się na plusową i minusową. Plusową określa zawartość koloru białego w aurze człowieka, jego uduchowanie, to znaczy jakim duchem jest on kierowany. Skoro istnieje duch dobry, Boży, święty – istnieje także duch zły. Skoro istnieje świętych obcowanie, istnieje także obcowanie sił przeciwnych.

**Człowiek składa się z duszy i ciała, wiadomym jest, że ciało jest mieszkaniem duszy.  
Dusza z kolei jest mieszkaniem ducha, który z kolei dzieli się na Złego Ducha  
oraz Ducha Dobrego, czyli Świętego.**

Stopnie Doskonałości Duchowej, rozpoczynają się od momentu, kiedy człowiek uzyskuje więcej niż 50% aury białej, kiedy w duszy człowieka zajmuje miejsce Duch Święty, to znaczy przeciągnie się na stronę dobra. Człowiek taki segreguje już swoje myśli, odrzuca te pochodzące od zła (nie rozwija ich). Nie ma żadnych negatywnych myśli w stosunku do bliźnich, nawet wrogów, gdyż wie, że ludzie tacy się jeszcze nie narodzili i znajdują się pod wpływem złych emanacji. Rozwija myśli, które pochodzą od jego Duchowych Jasnych Opiekunów, także od Anioła Stróża. Odbiera pierwszą łączność ze Światem Niebiańskim. Pragniemy tu zaznaczyć bardzo ważną rzecz, z której nie każdy zdaje sobie sprawę, a o której to nie możemy zapominać w żadnej chwili naszego życia, we wszystkich naszych poczynaniach:

**Człowiek w dzisiejszym stopniu rozwoju nie wytwarza jeszcze swoich myśli.**

Nie ma myśli, która powstałaby sama z siebie w mózgu człowieka, gdyż jest on tylko odbiornikiem fal przesyłanych nam z zaświatów nadprzyrodzonych: astralnego i wyższego duchowego. Każda więc myśl powstała w umyśle, nie jest własną myślą. Nie zdając sobie sprawy, człowiek nachyla się zawsze, by słuchać podszeptów świata duchowego, którym ulegnie albo nie, a który otacza nas ze wszech stron. Wszelkie pragnienia, myśli, pomysły, w jakimkolwiek kierunku idąca twórczość, wszystko co człowiek zwykle uważał za „swoje”, jest mu tylko podsunęte przez otaczający go ze wszech stron Świat Ducha, który dzieli się na Dobry Niebiański i ten Astralny, w którym panuje przeważnie zło.

Mając na uwadze te niezwykle ważne rzeczy wiemy już, że wahadło służy jako czuły łącznik z naszym duchowym opiekunem czy naszym Aniołem Stróżem. Im wyższa świadomość, tym do wyższego kręgu Świata Duchowego jesteśmy podłączeni i mamy doskonalszego opiekuna, który zaczyna nas powoli wprowadzać w świat subtelnoduchowy, co możemy nazwać wyższą świadomością, czyli Nadświadomością. Im wyższa doskonałość tj. uduchowanie dusz, tym do wyższego chóru anielskiego jesteśmy podłączeni i mamy z wyższego kręgu nieba swego duchowego opiekuna i wsparcie w naszych praktykach.

Skoro poprzez wahadło dostajemy odpowiedź „Tak” lub „Nie” nie wiemy, kto ją nam daje – czy nasz dobry opiekun, czy zły. Aby wyeliminować ten zły wpływ, powinniśmy często sprawdzać tę łączność poprzez zakłęcie, którego używało wielu świętych, gdy nie byli pewni, jakie siły włączały się do ich życia. Doskonale robił to stygmatyk włoski, Ojciec Pio. Gdy przychodziła myśl, której nie był pewny, czy pochodzi od dobra czy od zła – wypowiadał zakłęcie *Niech żyje czy Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*, którego żaden zły duch nie mógł potwierdzić, gdyż zło przeciwne jest Chrystusowi. Oddalał następnie tę myśl i jeżeli powtórnie go nawiedzała, to pewnym był, że pochodzi od dobra i rozwijał ją, kontemplując, wsłuchując się, co też świat ducha dobrego przekazuje.

Obserwując uważnie kołyszące się wahadło, prosimy o łączność ze swoim duchowym opiekunem, wymawiając to apostoelskie pozdrowienie – jeżeli wahadło kołysze się wzdłużnie, znaczy, że nie mamy łączności lub mamy łączność ze złem. Brak łączności z naszym jasnym opiekunem spowodowany może być naszym niesprecyzowanym lub niejasnym pytaniem, na które wyższa inteligencja nie jest w stanie odpowiedzieć, gdyż zanim wypowiemy tę myśl, przesyłając ją w astral, już nasi opiekunowie ją znają. Nie możemy zapomnieć, że pytanie nasze, które mamy zadać, jest już wytworzone w naszej świadomości jako istniejący myślokształt i dla świata ducha jest wiadomym. Lecz często myśl taką podsuwa nam zło. Jeżeli jesteśmy podłączeni do dobra, odpowiedź będzie twierdząca. Zło jako bardziej agresywne przeważnie stara się podłączyć pierwsze i doradzać nam po swojemu, wyprowadzając nas często (przez dawanie błędnych odpowiedzi) na manowce. Zło ma na celu zdobycie najwyższej wartości człowieka – DUSZY LUDZKIEJ, którą chce pozyskać dla swojego świata, pod swój wpływ. A więc

gdy włączyło się zło, należy zbić wahadło i ponownie prosić z całą stanowczością o łączność ze swoim duchowym opiekunem. Gdy zło zgłosi się powtórnie, można je przegonić w sposób inteligentny, słowami jakie wypowiedział św. Benedykt: *Zły duch niechaj nie ma nade mną władzy lub Zły duchu, ustąp, proszę, twych rad ja nie znoszę, chcesz mnie w zło wprowadzić, spróbuj sam trucizny zażyć*. Jeżeli zgłosi się nasz „Jasny Opiekun”, należy Go pozdrowić oraz przez Niego pozdrowić Hierarchię Niebiańską i zadawać pytania dalej.

Nigdy nie należy zadawać pytań w formie – **czy mogę?**, gdyż Dobro szanuje naszą wolną wolę i zawsze odpowiedź będzie twierdząca. **Nie powinniśmy nigdy pytać o swoją przyszłość czy przyszłość innych**, gdyż kowalem jej każdy bywa sam. Jeżeli czynisz dobro, dobro wraca do ciebie, a twój wewnętrzny spokój, aprobata życia w naturalny sposób promieniuje na otoczenie. Jeżeli czynisz zło, wraca ono do ciebie jak bumerang, często w innej, lecz zawsze negatywnej postaci. Pytanie powinno być zadawane w formie – **Czy powinienem zrobić to lub tamto?** W tym wypadku nasz opiekun służy nam za doradcę i podsuwa nam lepszą alternatywę, gdyż my nie mamy doskonałego rozeznania, czy nasz wybór jest właściwy w tej czy innej sprawie. Słowa w modlitwie doskonałej, której nauczył nas Chrystus: *... i nie wódź nas na pokuszenie*, oznaczają właśnie – *Daj nam, Ojczy, najlepszą alternatywę wyboru we wszystkich naszych myślach i naszych poczynaniach*. Dostajemy tę alternatywę poprzez Jego Aniołów czy naszych Duchowych Opiekunów, którzy weszli już do któregoś kręgu nieba i stamtąd roztaczają nad nami opiekę. Od tej chwili zaczynamy wkraczać na drogę poznania otaczającego nas świata nadprzyrodzonego. Zaczynamy poznawać świat tak materialny, jak i duchowy. Świat jest tak zaprogramowany, że mamy plus i minus, dobro i zło, sól i cukier, materię i antymaterię.

Wykonajmy parę prostych przykładów na podręcznych przedmiotach. Weźmy np. baterijkę elektryczną, wahadłując nad jej jednym końcem, dostajemy odpowiedź wahadła poprzez ruchy koliste, na drugi jej koniec wahadło odpowiada ruchami wzdłużnymi, a więc jest plus i minus. To samo gdy weźmiemy nóż, ołówek, jabłko czy baterijkę. Aby sprawdzić, czy otrzymujemy odpowiedzi prawidłowe, zawijamy naszą baterijkę w papier i wahadłujemy nad jednym z jej końców poprzez opakowanie. Tym sposobem sprawdzamy siebie i poznajemy konwencję ruchów, czy nasze wahadło reaguje na plus pozytywnie, zataczając koła, czy negatywnie, co z kolei zależy od polaryzacji naszego ciała.

#### **W następnym zeszycie:**

Co to jest polaryzacja?

Oscylacja ruchu wahadła

Wybór wahadła na promieniowaniu (energii) Ziemi

Posługiwanie się wahadłami magnetyczno-leczniczymi

Promieniowanie – Aura, Gwiazda Całości

Oczyszczanie ciała astralnego, likwidowanie chorób